

ALAN COHEN

KURS CUDÓW W PRAKTYCE

Zmień życie
najprościej
jak to
możliwe




STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
Jeszcze lepsze jutro

KURS CUDÓW W PRAKTYCE

ALAN COHEN

KURS CUDÓW W PRAKTYCE

Słuchaj Radia Hay House na www.hayhouseradio.com



Zmień życie
najprościej
jak to
możliwe



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Mariusz Warda
SKŁAD: Iga Maliszewska
PROJEKT OKŁADKI: Iga Maliszewska
TŁUMACZENIE: Juliusz Poznański

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2016
ISBN 978-83-7377-772-9

Tytuł oryginału: A course in miracles made easy

Copyright © 2015 by Alan Cohen
Originally published in 2015 by Hay House, Inc.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2015
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Informacje zawarte w tej książce nie powinny być traktowane jako substytut profesjonalnej porady lekarskiej; zawsze należy konsultować się z lekarzem. Wszelkie praktyczne zastosowanie informacji zawartych w tej książce jest wolną decyzją czytelnika i zachodzi na jego własne ryzyko. Ani autor, ani wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za żadne szkody wynikające z zastosowania lub błędnego zastosowania zawartych tu sugestii ani niezasięgnięcia porady lekarskiej, jak również za treści zawarte na stronach internetowych stron trzecich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok

ul. Antoniuk Fabr. 55/24

85 662 92 67 – redakcja

85 654 78 06 – sekretariat

85 653 13 03 – dział handlowy – hurt

85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal

strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Wyrazy uznania dla *Kurs cudów w praktyce*

Doskonała, doskonała, cudowna, cudowna, o głębokim znaczeniu, dokładnie taka, jaka powinna być. Prosta, łatwa w czytaniu i pełna przejrzystych opowiadań, książka ta bardzo pomoże studiującym Kurs cudów zrozumieć niektóre z jego podstawowych idei i zasad.

– **dr Jon Mundy**

Kurs cudów w praktyce to imponujący i wyczekiwany cud. To klejnot! Są tu wspaniałe historie wraz z dogłębnymi i bardzo osobistymi zwierzeniami. Tą wspaniałą książką Alan Cohen dowodzi, że naprawdę wie, jak uczyć. Uwaga, studenci i nauczyciele Kursu cudów: do trupy autorskiej Kursu cudów dołączył głos doświadczonego autora. Jestem za to bardzo wdzięczny.

– **Wielebny Tony Ponticello**, Executive Minister,
Community Miracles Center

Alan Cohen przedstawia Kurs cudów jako mapę wyjścia z piekła – drogę wyjścia z kierowanej przez ego mentalności leku, bezwartościowości, braku i separacji. W tym znakomitym komentarzu Alan pokazuje nam, jak czytać mapę!

– **dr Robert Holden**, współautor książki *Życie Cię kocha*

Alan Cohen to szanowany autor, nauczający tych zasad od wielu lat. Ostatnio Kurs cudów zajął naczelne miejsce w jego życiu i pracy. W tej książce ukazuje nam swą jasność, duchową przenikliwość i radość nauczania Kursu. Dziękuję ci, Alan, za tę aktualną książkę, która z całą pewnością jest skarbem dla oddanych studentów i nowicjuszy.

– **Ian Patrick**, założyciel i manager Miracle Network w Wielkiej Brytanii.

Kurs cudów w praktyce to niezwykle pomocny dar dla każdego poszukującego, którym można się zachwycać i delektować. Dowcip i mądrość, użyte przez Alana do zilustrowania przesłania Kursu cudów to prawdziwa gratka.

– **Tom Carpenter**

*Dla wielu osób nieprzystępność Kursu cudów jest tak duża, że równie dobrze mógłby być napisany w obcym języku. Na szczęście istnieją książki takie jak ta. **Kurs cudów w praktyce**, wywodzący się ze zrozumienia, serca i radości, to jeden z najlepszych elementarzy Kursu cudów, jaki kiedykolwiek czytałem. Gorąco polecam!*

– **Kenneth Bok**, gospodarz ACIM YouTube show

*Cliffowi i Aldenowi,
którzy tym żyli*

SPIS TREŚCI

Przedmowa	11
Jak najpełniej korzystać z tej książki	17
<i>Czym jest Kurs cudów?</i>	19
1. Jedyne wybranie, jakie ma znaczenie	21
2. Złodziej tożsamości	23
3. Bądź prawdziwym sobą	31
<i>W jaki sposób Kurs cudów pojawił się na świecie?</i>	39
4. Światło w kinie	43
5. Grzech bez skutków	53
6. Z twojej ręki biorę życie	69
<i>Kto jest autorem Kursu cudów?</i>	81
7. Czyż nie jest wyjątkowy?	83
8. Obraz i rama	103
<i>Czy Kurs cudów jest chrześcijański?</i>	113
9. Kres cierpienia	117
10. Ostatnia niepotrzebna podróż	129
11. Wyjście poza magię	143
<i>Dlaczego Kurs napisany jest językiem psychologii?</i>	153
12. Twój niezawodny przewodnik	155
13. Spokojna ścieżka pośród lata	165
<i>Dlaczego Kurs napisany jest językiem patriarchalnym?</i>	173
14. Czynniki rozproszenia uwagi	175

15. Bezczasowa miłość	189
16. Zdrowy, bogaty i mądry	197
<i>Dlaczego nie rozumiem Tekstu?</i>	207
17. Śniący i wysnione	209
18. Szczęśliwy sen	215
<i>Dlaczego Kurs jest taki długi?</i>	225
19. Jak być czyniącym cuda	227
20. Ucz jedynie miłości	235
<i>Czy muszę uczęszczać na zajęcia dla studentów</i>	
Kursu cudów?	239
21. Jak skończy się świat?	243
22. Rozdanie świadectw	249
Epilog: Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o <i>KC</i> , ale nie	
chcieliście czytać całego <i>Kursu</i> , by się tego dowiedzieć	255
Dowiedz się więcej	257
Podziękowania	259
Dowiedz się więcej z Alanem Cohenem	261
O autorze	262

PRZEDMOWA

„Chce Pan wiedzieć, ile czasu zajmuje podarcie *Kursu cudów* i wrzucenie go do oceanu?” – napisał ktoś do Saula Steinberga z Coleman Graphics, pierwszego wydawcy *Kursu cudów (KC)*. Saul oprowadzał mnie po magazynie wydawnictwa, wypchanym po sufit pudełkami, z których każdy zawierał trzy egzemplarze *KC* w niebieskiej, twardej oprawie. „Pół roku później ten sam facet przysłał mi kolejny list z prośbą o wysłanie nowego egzemplarza *Kursu*”.

Roześmialiśmy się. Historia brzmiała znajomo. Każdy, kto przechodzi przez *Kurs*, doświadcza zamętu i oporu. Wiele razy słyszałem: „Kupiłem tę książkę jakiś czas temu, czytałem urywki, ale nie mogłem jej zrozumieć. Zacząłem wykonywać Lekcje z *Książki ćwiczeń*, ale przestałem. Wiem, że *Kurs* jest potężny i mógłby zmienić moje życie, ale trudno mi go stosować w praktyce. Mam nadzieję, że kiedyś do niego wrócę”. Jeden ze studentów powiedział mi: „Otworzyłem tę książkę po raz pierwszy od czasu zakupu i wypadł z niej paragon – z datą sprzed dziesięciu lat!”. Autor i nauczyciel Robert Holden* żartuje, że „*Kurs cudów* jest książką, którą kupiły miliony, ale tylko kilka osób ją przeczytało”.

Dlaczego tak wspaniałe nauczanie, o tak wielkiej zdolności do uzdrawiania i transformowania ludzkiego życia, wydaje się być tak trudne? Dlaczego tak prosta prawda wydaje się zawila, enigmatyczna i zdumiewająca? *Kurs cudów* – *przekonuje ego – jest zbyt trudny do zrozumienia. Zbyt długi i skomplikowany. Zbyt chrześcijański. Nie dość chrześcijański. Zbyt psychologiczny – przypomina mi psychoterapię. Dlaczego nie pada w nim zaimek „ona”? Nie mam czasu. W pracy mam urwanie głowy. Czcionka jest za mała. Kartki*

* Publikacja „Życie Cię kocha”, której współautorem jest Robert Holden, jest dostępna w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd. pol.).

są za cienkie – przypominają mi Biblię. Byłem już na seminarium Anthony'ego Robbinsa. Pies zjadł mi Książkę ćwiczeń. Jestem zbyt zestresowany, by się skupić. Przeczytam, kiedy dzieci pójdą na studia. Niektóre treści Kursu są wręcz obraźliwe. Poczekam na film. Skąd mam wiedzieć, że psychologowie, którzy go spisali, nie zmyślili go od początku do końca? Chciałbym, by był prostszy.

Jak na ironię, *Kurs cudów* **już** jest prosty. Można by powiedzieć, że jest najprostszy na świecie, ponieważ wypływa ze źródła znajdującego się daleko poza zawiłościami tego świata. Miłość, uzdrawianie i autentyczne przebaczenie są w końcu dużo łatwiejsze niż zwątpienie w siebie, obawa, szarpaniny w związkach, walka o pieniądze, i wysiłek, by dowiedzieć się, w jaki sposób naprawić wszystko, co rozbite. Dużo prościej jest odpuścić, niż uparcie się czegoś trzymać; zaufanie jest dużo bardziej inspirujące niż opór. *Kurs cudów* to ostateczna odpowiedź na pytanie: *Jak łatwe może być moje życie?*

Twoja podróż przez życie nigdy nie miała być pasmem trudów. Każda trudność to koszmar lęku, nałożony na obecność miłości. Poetycki ustęp z rozdziału 14 podrzdziału IV *Tekstu** przedstawia, jak łatwo można iść, jeżeli się na to pozwoli:

Gdy nauczysz się, jak decydować z Bogiem, wszystkie decyzje staną się tak łatwe i słuszne jak oddychanie. Stanie się to bez wysiłku i będziesz prowadzony tak łagodnie, jak gdybyś był niesiony spokojną ścieżką pośród lata.

Książka, którą trzymasz w rękach, ma na celu pomóc ci postawić stopy na tej łatwiejszej ścieżce. Sprowadzimy *Kurs cudów* na ziemię – przełożymy jego wzniosłe, dalekosiężne zasady na praktyczne i łatwe do zrozumienia i uczynimy cię zdolnym do takiego stosowania jego prawd, by twoje życie zmieniało się na

* Wszystkie cytaty z *Kursu cudów* w języku polskim zaczerpnięto z wydania Foundation for Inner Peace (Wydawnictwo CENTRUM), Gdynia 2007 (przyp. tłum.).

lepsze. Chcę cię wybawić od wszelkich nieporozumień odnośnie *KC*, rozrzedzić jego odczuwalną gęstość, wyjaśnić jego wniosłe prawdy i pokazać ci, jak prosty tak naprawdę jest. *Kurs cudów* jest – całkiem prostą – mapą ukazującą wyjście z piekła. Lekcja 97 mówi, że jeżeli dobrze ją zastosujesz, będziesz mógł zaoszczędzić sobie tysiąc albo i więcej lat zmagania. Jeżeli ta książka pozwoli ci zaoszczędzić choćby część tego okresu, spędzony wspólnie czas będzie dobrze wykorzystany.

Jeżeli jesteś studentem *KC*, który pragnie pogłębić jego zrozumienie, albo kimś, kto nigdy go nie studiował, nie praktykował, czy też nigdy nie będzie tego robił – w każdym przypadku możesz odnieść korzyść z przeczytania tej książki. Zachęcam cię do studiowania *Kursu*, ale nawet jeśli tego nie zrobisz, będziesz mógł uchwycić tu jego esencję. Jeżeli zyskasz choćby blade pojęcie o tym, co *KC* ma do zaoferowania – będziesz błogosławiony.

Przygoda, którą razem przeżyjemy, będzie być może najważniejszą w twoim życiu. Rozwikłajmy to, co zadaje ci ból i sprawmy, byś uwolnił się od uwikłań, które rodzi świat. Rozpuśćmy iluzje, które cię umniejszają i uwolnijmy prawdę, która czyni cię wspaiałym. Przypomnijmy sobie, dlaczego warto żyć i pozwólmy wszystkiemu innemu odejść w nicość – tam, skąd przyszło.

Moja podróż z Kursem

Pewnego zimowego wieczoru siedziałem przy biurku i wpatrywałem się w małe, kartonowe pudełko, które właśnie przyszło pocztą. Staralem się wyobrazić sobie jego zawartość, ale nie mogłem. Wiedziałem tylko, że to, co znajdowało się w pudełku, było ważne. Nie miałem też pojęcia, jak bardzo kluczowe znaczenie będzie ono miało w moim życiu i życiu milionów ludzi.

O *Kursie cudów* słyszałem od roku – widywałem plakaty umieszczone na tablicach ogłoszeń i słyszałem urywki rozmów.

Byłem sceptyczny. Od dłuższego czasu szedłem drogą rozwoju osobistego i dość już się naoglądałem szumu i szarlatanerii. Tytuł mnie zniechęcił. *Kurs cudów*. Czy to kolejny wyskok spod znaku New Age, wymachujący magicznymi sztuczkami przed nosem naiwnych poszukujących? Albo jakiś kult wabiący zagubione duszyczki, by zapełniały szkatułki niedostępnego guru? Nie chciałem mieć nic wspólnego z tanią magią. Nie pociągała mnie kolejna metafizyczna atrakcja.

Wtem wpadł mi w oko artykuł w „Psychology Today”. Ilustracja ukazywała trzy złote księgi zstępujące z niebios na mężczyznę idącego ulicą. Mimo tandetnej grafiki przeczytałem go. Ku mojemu zaskoczeniu, zaintrygował mnie. *Kurs* nie był tym, za co go uważałem. Traktował bardziej o sprawach ducha niż materii, świadomości niż rzeczach materialnych. Pod koniec lektury zapragnąłem mieć egzemplarz *Kursu* – była to decyzja bardziej intuicyjna niż intelektualna. Z dzisiejszej perspektywy widzę, że ów wewnętrzny głos był tym, który *Kurs* określa mianem Ducha Świętego. Ale wówczas nie potrafiłem nazwać tego przewodnictwa. Wiedziałem tylko, że chcę się dowiedzieć, co się znajduje między okładkami tych książek.

No i pojawiła się cena: 40 dolarów plus koszty przesyłki. W 1980 roku 40 dolarów to było dla mnie mnóstwo pieniędzy. Wynajmowałem pokój u znajomego na poddaszu, praktykowałem jogę, grałem na gitarze i słuchałem nagrań motywacyjnych. Kilka prac na część etatu pozwalało mi opłacać miesięczny czynsz w wysokości 150 dolarów. Byłem zadowolony. Myślałem: czy naprawdę potrzebuję trzech książek za 40 dolarów? Dziś śmieję się z mojego wahania. Była to najlepsza inwestycja mojego życia.

Otworzyłem brązowe pudełko i wyjąłem pierwszy tom – *Tekst* – oprawiony w granatową twardą okładkę ze złożonymi literami. Przeczytałem Wstęp:

Nic rzeczywistego zagrożonym być nie może.

Nic nierzeczywistego nie istnieje.

W tym zawiera się pokój Boży.

Gdy przeczytałem te słowa, wypłynęła z nich moc i ogarnęła mnie tak, jakbym otworzył portal do innego wymiaru. Nie rozumiałem tych słów, ale energia, która wypłynęła z tej książki, była niemal obezwładniająca – wprawiła mnie w stan duchowego podniecenia, jakiego nigdy wcześniej nie zaznałem. Zamknąłem książkę, starając się przyswoić sobie przeczytane słowa. Czekala mnie wspaniała podróż...

W ciągu wielu lat, jakie od tamtego czasu minęły, *Kurs cudów* stał mi się jeszcze bardziej drogi, znaczący i praktyczny. Zawarte w nim prawdy każdego dnia stają się dla mnie coraz bardziej żywe. Nie mogę powiedzieć, że byłem najlepszym studentem *Kursu*. Zbyt często napotykał na mój opór, ulegałem lękowi częściej, niż chciałbym się do tego przyznać, i zbyt wolno przekładałem Lektury na praktyczne działania. Ale gdy to robiłem, doznawałem głębokiego ukojenia duchowego, a cuda dosłownie wydarzały się w moim świecie. Głębia i zakres *Kursu* nie mają końca. Każdego dnia czuję, jakby bieżący ustęp albo Lekcja były napisane specjalnie dla mnie. *Kurs* jest prawdziwy. I działa. To dar od Boga.

Przez większość minionych 35 lat praktykowałem *Kurs*, nie myślałem ani nie pisałem o nim bezpośrednio, lecz raczej wplatałem jego zasady w tkaninę mojego pisarstwa i nauczania. Jednak w ciągu kilku ostatnich lat doświadczam rosnącej wdzięczności i ekscytacji wobec będącej niczym skała wartości *Kursu*. Wiele metod rozwoju osobistego i duchowego z czasem wyblakło i wystrzępiło się. Dla mnie *Kurs* stał się jeszcze bardziej żywy i potężny. Niezależnie od tego, jakimi ścieżkami chadzałem i jacy nauczyciele przykuwali moją uwagę, stale wracałem do *Kursu cudów*. Dla

mnie jego filozofia i intencja przewyższają wszystkie inne poznane przeze mnie metody.

Obecnie tak bardzo pragnę opanować *Kurs*, że stał się on sednem mojego życia i pracy. *Kurs* mówi nam, że ucząc innych tego, czego sami chcemy się nauczyć, uczymy się tego. Mam nadzieję i ufam, że książka ta będzie ci dobrze służyła, wszak piszę ją, by zbudować i poszerzyć moje własne rozumienie *Kursu cudów*.

Na kolejnych kartach tej książki podzielę się z tobą wieloma prawdziwymi historiami o tym, w jak przemożny sposób *Kurs cudów* wpłynął na życie moje i wielu innych osób. Niektórzy studenci *Kursu* skarżą się, że jest zbyt nie z tego świata, jednak moje doświadczenie wskazuje, że sięga on samego jądra życia na Ziemi, niekiedy do najciemniejszych miejsc cierpienia śmiertelników, i transformuje nas w miejscu, w którym aktualnie się znajdujemy, nawet pośrodku naszej strasznej ludzkiej słabości. Niezależnie od tego, czy przeżywasz dotkliwe cierpienie, czy wszystko jest w twoim życiu w porządku i chciałbyś je jeszcze polepszyć, mam nadzieję, że karty tej książki zainspirują cię do przejścia na wyższy poziom uzdrawiania i przebudzenia.

Okoliczności mojego życia są unikalne, ale nie ich osnowa. Wszyscy się zagubiliśmy i wszyscy odnajdujemy drogę do domu. To nie przypadek, że *Kurs cudów* dostał się do twojej świadomości właśnie teraz. Niezależnie od tego, czy będziesz intensywnie studiował *Kurs*, czy zaczerpniesz z tej książki jedną użyteczną ideę, czy po prostu słysząc tytuł *Kurs cudów* zaczniesz rozważać możliwość istnienia cudów i doznania jednego lub więcej – ty i *Kurs* spotkaliście się z pewnego powodu.

Odkryjmy, z jakiego...

JAK NAJPEŁNIEJ KORZYSTAĆ Z TEJ KSIĄŻKI

Gdy cytuję *Kurs cudów*, posługuję się wydaniem określanym mianem „Jedynę pełne wydanie”, opublikowane przez Foundation for Inner Peace. Wydanie to zawiera system numerycznego oznaczania tekstu, umożliwiający studentom odnajdywanie odpowiednich stron. W skrótach znajdujących się w tej książce „T” oznacza *Tekst*, „K” – *Książkę ćwiczeń dla studentów*, „P” – *Podręcznik dla nauczycieli*, zaś „W” – *Wyjaśnienie pojęć*. Następujące po nich liczby oznaczają rozdział, podrozdział, akapit i zdanie.

Oto przykłady, jak posługiwać się skrótami:

T-2.VI.9:4-7

Tekst, rozdział 2, podrozdział VI, akapit 9, zdania od 4 do 7

K-132.1:4

Książka ćwiczeń dla studentów, Lekcja 132, akapit 1, zdanie 4

P-5.II.2.5-13

Podręcznik dla nauczycieli, pytanie 5, punkt II, akapit 2, zdania od 5 do 13

(W-Ep.1:2)

Wyjaśnienie pojęć (część *Podręcznika dla nauczycieli*), epilog, akapit 1, zdanie 2

Jak zdążyłeś już zauważyć, odwołuję się do *Kursu* na różne sposoby: tytułem *Kurs cudów*, akronimem *KC* albo po prostu nazywam go „*Kursem*”.

Niniejsza książka składa się z dwóch części. Pierwsza wyjaśnia zasady *Kursu* oraz mówi, w jaki sposób je stosować, by odnaleźć pokój wewnętrzny i uzdrowienie. Druga część to seria odpowiedzi na

najczęściej zadawane pytania, dotyczące konkretnych elementów i praktycznego zastosowania *Kursu*. Zamiast zestawiać obie części po kolei, wplotłem elementy części drugiej w główną treść książki, dlatego co kilka rozdziałów znajdziesz pytanie i odpowiedź.

Rozdziały uporządkowane są w takiej kolejności, by najpierw wyjaśnić najbardziej podstawowe elementy *Kursu*, a następnie przejść do bardziej zaawansowanych koncepcji i subtelności, które będą musieli zgłębić czytelnicy chcący solidnie opanować nauki *Kursu*. Możesz przeczytać tę książkę przed rozpoczęciem studiowania *Kursu* albo robić to jednocześnie. Również jeśli nigdy tego nie zrobisz. Jedna z najważniejszych nauk *Kursu* mówi, by podążać za wewnętrznym przewodnictwem, więc jeśli pozwolisz, by twoje studia nad *Kursem* prowadziła intuicja, wprawisz *Kurs* w działanie tak, jakbyś się go uczył.

Niezależnie od wyraźnie religijnego czy chrześcijańskiego języka *KC*, chciałbym z góry wyjaśnić, że jest on całkowicie bezwyznaniowy. Nie przynależy do religii chrześcijańskiej ani żadnej innej religii. Jego przesłanie jest uniwersalne, dostępne osobom będącym wyznawcami każdej religii oraz osobom niereligijnym. Niestety wiele osób miało bolesne doświadczenia z religią, które zniechęcają ich do wszystkiego, co im o niej przypomina. Intencją *KC* nie jest przywoływanie tego bólu, lecz uwolnienie od niego.

Podobnie jeśli słowo *Bóg* ma dla ciebie negatywny ładunek, śmiało możesz je zastąpić innym dowolnym terminem, z którym czujesz się bardziej komfortowo. Dobrym określeniem będzie *Siła Wyższa*, *Energia Źródła*, *Uniwersalny Umysł*, *Siła Życiowa*, *Wszystko Co Istnieje* albo jakiegokolwiek inne. Dr Helen Schucman, która spisała *Kurs*, uważała się za ateistkę, zatem skoro Siła Wyższa zapragnęła znaleźć i podnieść na duchu Helen dokładnie tam, gdzie wówczas była, może ona również znaleźć każdego z nas właśnie tam, gdzie się obecnie znajdujemy. Nie przejmuj się terminologią. Zachęcam cię, byś zamiast tego przebił się do serca nauk *Kursu*.

Zaczynamy...

Czym jest Kurs cudów?

Kurs cudów to przeznaczony do samodzielnego studiowania system duchowego przebudzenia, który uczy, jak osiągnąć pokój wewnętrzny i uzdrowienie poprzez siłę miłości i przebaczenia. *Kurs* składa się z trzech tomów: *Tekstu*, *Książki ćwiczeń dla studentów* oraz *Podręcznika dla nauczycieli*, zawartych w jednej księdze. *KC* dostępny jest w wydaniu papierowym oraz w formie e-booka – można nabyć w wielu księgarniach, przez Internet oraz w centrach nauczania *Kursu*.

Tekst przedstawia prawdy uniwersalne, które prowadzą nas ku życiu wypełnionemu znaczeniem, uzdrawianiem i dobrostanem. Zagadnienia obejmują między innymi ważność wybierania miłości zamiast lęku, naszej wiecznej natury jako ekspresji boskości, naszego życzliwego stosunku do Boga, naszej niezmiennej niewinności, potęgi umysłu odróżniającego prawdę od iluzji, transformującego związki „wyjątkowe” w związki „święte” oraz usuwającego autorytet przypisany przez nas źródłom zewnętrznym. *Tekst* wyjaśnia, dlaczego krzywdzimy i jak uzdrawiać.

Tekst w większości napisany jest pentametrem jambicznym – klasycznym metrum poetyckim, za pomocą którego Shakespeare i inni mistrzowie wyrażali doniosłe idee. W pewien sposób *Kurs* bardziej jest księgą wizjonerskiej poezji niż rozprawą akademicką.

Książka ćwiczeń dla studentów zawiera ćwiczenia na 365 dni, pomagające studentowi w praktycznym stosowaniu zasad w celu stworzenia trwałej poprawy jakości życia. Lekcje zaczynają się bardzo prosto od kilkuminutowych ćwiczeń każdego dnia i w końcu rozrastają się, by zaprowadzić

całkowitą przemianę systemu myślowego i życia człowieka. *Kurs* jest bezkompromisowy w swej intencji wyzwolenia.

Podręcznik dla nauczycieli zagłębia się w detale dotyczące praktycznego zastosowania *Kursu*, odpowiadając na bardziej szczegółowe pytania, na przykład: „Czy reinkarnacja naprawdę istnieje?”, „W jaki sposób dokonuje się uzdrowienie?” albo „Jaki będzie koniec świata?”. *KC* postrzega wszystkich studentów jako nauczycieli Boga, dlatego *Podręcznik dla nauczycieli* przeznaczony jest dla każdego.

Te trzy części *KC* możesz studiować w dowolnym porządku. *Książka ćwiczeń dla studentów* jest kluczem do opanowania *Kursu* w życiu codziennym, dlatego zalecam, byś swoją podróż zaczął od wykonywania Lekcji, zaś do pozostałych tomów zaglądał zgodnie z wewnętrznym przewodnictwem. Studia symultaniczne poszerzą twoje rozumienie.

Dodatkami do *Kursu* są dwie powiązane z nim broszurki: *Psychoterapia: cel, proces, terapia* oraz *Pieśń modlitwy: modlitwa, przebaczenie, uzdrawianie*.

Kurs cudów to jedna z najgłębszych nauk duchowych, jakie kiedykolwiek zostały dane ludzkości. W delikatny, aczkolwiek przemożny sposób, *Kurs* dotknął życia milionów ludzi, uwolnił dusze spod tyranii lęku, przetransformował okoliczności, których uzdrowienie wymagałoby cudu, zaś znużonym przyniósł pokój umysłu. Być może należysz do grona tych, którzy skorzystali już z dobrodziejstw *Kursu* – albo dopiero skorzystasz.

CZYŻ NIE JEST WYJĄTKOWY?

Moja klientka Stephanie to odnosząca sukcesy 38-letnia licencjonowana księgowa w prestiżowej korporacji. Jest rozwódką, ma dorastające dzieci – syna i córkę. Stephanie jest błyskotliwa, zdrowa, atrakcyjna i szanowana wśród kolegów. Ma duże dochody i piękny dom w ekskluzywnej dzielnicy. Mimo tego Stephanie cierpi – nie ma partnera. Wszystko w jej życiu gra z wyjątkiem szczęśliwego związku z kimś wyjątkowym.

Stephanie opowiedziała mi straszne historie na temat mężczyzn, z którymi się spotykała. Jedni byli w finansowej potrzebie, wielu innych chciało tylko seksu, jeszcze inni byli narcystyczni, jeden był gniewoholikiem, kilku zaś – jak się dowiedziała – było żonatych. Jeden z nich upił się na imprezie firmowej i skompromitował ją przed współpracownikami. Kilku jej się oświadczyło, ale z żadnym nie wyobrażała sobie reszty życia. „Mężczyźni, których chcę, nie chcą mnie, a tych, którzy mnie chcą, z kolei ja nie chcę... Czy ja w ogóle znajdę tego właściwego?”

Sytuacja Stephanie to powszechne zjawisko. Dlaczego tak wielu z nas spotkało tak wiele bólu i rozczarowań w związkach? Dlaczego tak trudno jest znaleźć osobę pasującą do naszych wartości i wizji? Dlaczego partnerstwo, zaczynające się od namietności, psuje się i staje spowszedniałe, nudne albo gorzkie? Dlaczego tak wiele osób szuka spełnienia poza związkami? Dlaczego kłócimy się z osobami, na których kiedyś tak bardzo nam zależało? Dlaczego jest tak dużo rozwodów? Dlaczego tak wiele osób przeskakuje ze związku do związku, z małżeństwa w małżeństwo, a mimo to nadal odczuwa pustkę i samotność?

Kurs cudów rzuca upragnione światło na te bolesne zjawiska i daje na nie lekarstwo. *Kurs* poświęca wiele miejsca na *wyjątkowe związki*. Wszyscy chcemy spotkać tę wyjątkową osobę i rozkoszować się jej obecnością, jednak *Kurs* stosuje słowo *wyjątkowy* w unikalny sposób.

W przypadku wyjątkowego związku wybieramy osobę, obiekt lub ideologię, by była źródłem naszego szczęścia. Uważamy, że jesteśmy puści, samotni, ubodzy lub wybrakowani, albo że nasze życie jest nijakie, bez znaczenia, bolesne lub dramatyczne. Następnie obdarzamy tę osobę lub obiekt zewnętrzny mocą wybawienia nas od poczucia braku i uszczęśliwienia nas. Idea „uzupełniasz mnie” w najdoskonalszy sposób oddaje sens wyjątkowego związku. Pogląd, iż ktoś może cię uzupełnić, implikuje, że jesteś niekompletny. Ten mylny obraz samego siebie jest podstawową przyczyną całego bólu emocjonalnego, ponieważ jest nieprawdą. Nie jesteś niekompletny i nikt nie może cię uzupełnić. Jesteś wieczną, nieskazitelną i niezaprzeczalną całością.

Fatalny mankament formuły „uzupełniasz mnie” tkwi w tym, iż skoro druga osoba posiada moc uzupełniania cię poprzez czynienie tego, co cię uszczęśliwia, to ma również moc ponownie uczynić cię niekompletnym poprzez zaniechanie zachowań, które rzekomo nadają ci wartość. Bycie z „uzupełniaczem” jest podniecające i rozkoszne, jednak gdy związek się rozpada, wpadasz w otchłań rozpacz i czujesz się samotny jak nigdy dotąd. O ile telefon od niego przenosi cię do nieba, to oczekiwanie przy milczącym telefonie przenosi cię do piekła. Jeżeli „kochasz” ją za wygląd, to gdy on się zmieni, „odkochasz się”. Jeżeli jego deklaracja mówiąca, iż dzięki tobie warto żyć, daje ci poczucie bezpieczeństwa, to w dniu, w którym zamiast być z tobą, pojedzie z kumplami na ryby, poczujesz się bezużyteczna.

Wyjątkowa miłość to narkotyk wpędzający w uzależnienie. Im więcej będziesz go używał, tym więcej będziesz go potrzebował. Kiedy się skończy, wpadniesz w ostry głód narkotyczny.

Bezbożny związek jest bowiem oparty na różnicach, dzięki którym każdy myśli, że ten drugi ma to, czego on nie ma. Schodzą się razem po to, by każdy z nich dopełnił siebie samego i ograbił drugiego. Zostają dopóki nie pomyślą, że nie pozostało nic do skradzenia, po czym idą dalej. I tak wędrują przez świat obcych, niepodobnych do nich, żyjących być może z ich ciałami pod wspólnym dachem, który nie chroni ani jednego, ani drugiego; w tym samym pokoju, a mimo to odlegli o światy.

T-22.Wst.2:5-8

Potem – jako że wzorzec cały czas działa – szukasz i znajdujesz inną osobę bądź obiekt, by wypełnił rolę zbawiciela. „Można znaleźć innego” (K-170.8:7). Ego zapewnia niekończącą się listę wyjątkowych obiektów. Ale to nie jest odpowiedź na twoją pustkę – nie bardziej niż zastrzyk z heroiny jest odpowiedzią na głód uzależnionego. „Wszystko, o co zabiegasz po to, by zwiększyło twą wartość w twych oczach, jeszcze bardziej cię ogranicza, kryje przed tobą twą wartość i wstawia kolejny rygiel w drzwi prowadzące do prawdziwej świadomości twojego *Ja*” (K-128.3:3). Prędzej czy później twój wyjątkowy związek zachwieje się i rozpadnie, a ty wrócisz do punktu wyjścia, a może nawet jeszcze dalej.

Nie możesz ustanowić czegoś zewnętrznego w stosunku do siebie źródłem swojej radości bądź smutku i pozostać w zgodzie ze sobą. Kiedy czynisz coś wyjątkowym, nadajesz temu unikalną moc zbawienia lub potępienia. Nic nie ma takiej mocy i nic na nią nie zasługuje. Tylko *ty* masz tę moc i kiedy wycofasz ją z wybranego obiektu, zyskasz uzdrowienie i odkupienie, których nikt ani nic

nigdy ci nie da. Poszukiwana przez ciebie wyjątkowa osoba to *ty*. „Moje zbawienie pochodzi ode mnie” (K, Lekcja 70).

Wielość form wyjątkowości

Zawieramy wyjątkowe związki nie tylko z partnerami romantycznymi, ale również z przyjaciółmi, firmami, mieniem i ideologiami. Aurę wyjątkowości można nadać nauczycielowi, terapeutce, guru, zwierzątku domowemu, dyscyplinie sportu, dziecie, domowi, ciuchowi albo samochodowi. Można entuzjastycznie reagować na aktora filmowego, ikonę rocka albo pisarza. Można przyłgnąć do ideologii, na przykład partii politycznej. Radio i telewizja są przepelnione materiałami z udziałem rozgorączkowanych komentatorów, wykrzykujących powody, dla których ich partia zawsze ma rację, a ich przeciwnicy polityczni zawsze się mylą. Można także przyłgnąć do miejsca – na przykład możesz chcieć dostawać ten sam pokój hotelowy, który co rok dostajesz w wakacje. I tak dalej... Ego może użyć *każdego* obiektu, by nadać mu wyjątkowość i jeżeli dostanie zielone światło – zrobi to.

Moja mentorka była mistrzynią jogi, która wspięła się w Himalajach wysoko do ustronnej aśramy słynącej ze spokojnej atmosfery medytacyjnej. Kiedy podeszła do świątyni, usłyszała krzyk: „To moja poduszka”, któremu natychmiast odpowiedział drugi: „A właśnie że *moja!*”.

Dwie joginki kłóciły się o poduszkę do medytacji, ponieważ wierzyły, że pomoże im ona w odnalezieniu głębszego pokoju. Sprzeczały się jeszcze długo. Te dwie ascetki zrezygnowały z całego świata, ale nadal wierzyły, że potrzebują wyjątkowej poduszki. Wierząc, że poduszka ta zabrałaby je do nieba, obie zeszły do piekła – przynajmniej na tamtą chwilę.

Wielu z nas ma wyjątkowy związek z pieniędzmi. Kiedy je mamy, czujemy się bezpiecznie, a gdy ich nam brakuje, czujemy

się ograniczeni. Pieniądze to klasyczny przykład oddawania mocy obiektom zewnętrznym. Ludzie biją się o pieniądze, dla nich zabijają i rujną serdeczne przyjaźnie. Dla „wszechmogącego dolara” popełniono niezliczone przestępstwa. Różne kraje prowadzą wojny gospodarcze, które niszczą miliony ludzi. Bolesne poszukiwanie wyjątkowości wpływa nie tylko na jednostki, lecz na całe narody i kultury.

Jak na ironię, religia to jeden z najczęstszych obszarów wyjątkowych związków. Wielu ludzi uważa, że ich religia jest bliższa Boga, niż religie wyznawane przez innych ludzi. Wyznawcy – napędzani siłą „wiary” – prowadzili długie, krwawe wojny, a niezliczone rzesze ludzi zamordowano w imię wyjątkowej religii. Ale Bóg nie ma nic wspólnego z zabijaniem. Niszczycielska jest wyjątkowość. W filmie dokumentalnym pod tytułem *Oh My God* poznajemy chrześcijankę – właścicielkę sklepu z bronią. „Každy, kto nie wierzy w Jezusa Chrystusa, pójdzie do piekła” – przysięga. Na Bliskim Wschodzie spotykamy oddanego muzułmanina, który oświadcza: „Každy, kto nie czci Allaha, pójdzie do piekła”. I tak dalej... Wyjątkowość religijna – pod płaszczykiem iluzji zbliżania do Boga – oddziela ludzi od siebie nawzajem i od Boga.

Można także zawrzeć wyjątkowy związek z wydarzeniem. Poznałem pewną kobietę – przed trzydziestu laty napisała piosnkę, która stała się przebojem. Ciągłe mówiła o swoim sukcesie. Po chwili rozmowy zacząłem się zastanawiać, czy w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci w jej życiu wydarzyło się cokolwiek innego. Była tak zakręcona na punkcie swojego sukcesu, że o niczym innym nie chciała rozmawiać. Jestem pewien, że miała wiele innych osiągnięć, o których z przyjemnością bym posłuchał. Mimo to jej prawdziwe ja zostało pochowane pod tą jedną chwilą sławy – jej złotym nagrobkiem.

Wszyscy mamy z czymś wyjątkowe związki. *Kurs cudów* pomaga nam je zrozumieć i przetransformować za pomocą narzędzi, które wkrótce przedstawię.

Wyjątkowa nienawiść pod wyjątkową miłością

Wyjątkowe związki miłosne są napędzane wyjątkową nienawiścią. Kiedy nadajesz komuś moc uszczęśliwienia cię, nienawidzisz go za zdolność wpływania na ciebie. Dlaczego miałbyś lubić – o kochaniu nie wspominając – kogoś, kto może cię unieszczęśliwić? Dlatego pod czułymi szeptami i rewelacyjnym seksem gromadzi się gniew – wybuchnie, kiedy się wkurzysz.

Jednocześnie nienawidzisz siebie za sprzedawanie się. Aby oddawać się wyjątkowej miłości, musisz uważać się za wybrakowanego, pustego i niezdolnego do bycia szczęśliwym sam z siebie. To straszny sposób myślenia o sobie. Potrzebując drugiej osoby, by cię dowartościowała, ponizasz samego siebie.

Oto dlaczego wyjątkowe związki miłosne tak szybko przerażają się w wyjątkową nienawiść. Zarysuj powierzchnię niemiłym słowem, lubieżnym spojrzeniem albo przegapieniem rocznicy, a odczuwana „miłość” szybko się ulotni. Skoro kochasz tę osobę tak prawdziwie i głęboko, dlaczego wyobrażony drobiazg miałby tak szybko i zajadle zwrócić cię przeciwko niej? Dlaczego najgorsze awantury przytrafiają ci się z osobami, które podobno kochasz najbardziej? Dlatego, że ta miłość to w rzeczywistości nie miłość. Jest to wyjątkowa miłość. Twoją ukrytą intencją jest otrzymać coś od tej osoby – coś, czego twoim zdaniem nie możesz dać sam sobie. „Kochasz” ją dopóty, dopóki ci to daje. Ale gdy tylko się pośliszgnie – uwaga! Dobra Czarownica z Północy błyskawicznie przeobraża się w Złą Czarownicę z Zachodu*.

Wyjątkowa nienawiść kryjąca się za wyjątkową miłością pojawia się w bałwochwalczych związkach, w których czcisz celebrytę, nauczyciela albo guru. Słowo „fan” to skrót od słowa „fanatyk”. Kiedy oddajesz moc komuś, kto *twoim zdaniem* jest bliżej piękna, talentu, sukcesu, bogactwa, mądrości lub Boga niż ty, nawiązu-

* Postaci z powieści L. Franka Bauma *Czarnoksiężnik z Krainy Oz* (przyp. tłum.).

jesz z tą osobą wyjątkowy związek. Podobnie jak w wyjątkowym związku miłosnym, twoja „miłość” to cienka zasłona okrywająca nienawiść do tej osoby za to, że posiada więcej niż ty i że kontroluje twoje szczęście. Gwiazda rocka Selena została zamordowana przez byłego przewodniczącego jej fanklubu; John Lennon został zastrzelony przez niezadowolonego fana. Wiele osób zabiło (lub chciałoby zabić) swoich współmałżonków. Czytałem o pewnej kobiecie, która wynajęła płatnego zabójcę, by pozbył się jej męża. Kiedy próba zawiodła, a ona została aresztowana, wyznała, że zdecydowała się na taki krok, ponieważ jej religia nie dopuszcza rozwodów. O ludzkości, gdzie jest prawdziwa miłość?

Jednym z najbardziej przejrzystych przykładów wyjątkowej nienawiści kryjącej się za wyjątkową miłością jest historia śmierci angielskiego odkrywcy, kapitana Jamesa Cooka. Kiedy Cook wraz z załogą wpłynął do zatoki Kealakekua na Hawajach, tubylcy, którzy nigdy nie widzieli białych ludzi ani żaglowców, uznali ich za bogów. Cztili ich i obdarzyli przywilejami godnymi boskich istot. Załoga była szczęśliwa, mogąc z tego czerpać garściami. Kiedy jeden z „bogów” zmarł, a drugi ukradł łódź należącą do tubylców, Hawajczycy zrozumieli, że ich goście wcale nie są bogami. Podczas spontanicznych zamieszek tłum obezwładnił i zabił kapitana Cooka i większość jego załogi. Wyjątkowa „miłość”, przez którą Hawajczycy zdradzili samych siebie, obdarzając źródło zewnętrzne niezasłużoną władzą, szybko przerodziła się w wyjątkową nienawiść. Jak powiedział muzyk Dan McKinnon: „Aureola musi tylko minimalnie opaść, by zmienić się w stryczek”.

Uzdrowianie wyjątkowej miłości

Odpowiedzią na wyjątkowy związek – jak wyjaśnia *Kurs cudów* – jest *święty związek*. W świętym związku nie postrzegasz siebie

jako wybrakowanego i nie obdarowujesz partnera mocą zbawienia ani potępienia. Uważasz was oboje za istoty pełne, połączone w celu odkrywania, powiększania i celebrowania darów, jakimi obdarowujecie siebie nawzajem i świat. Dostrzegasz, że źródło twojego szczęścia znajduje się *w twoim wnętrzu*, i że możesz zdecydować, by czuć się dobrze niezależnie od zachowania twojego partnera. Twój partner nie jest ekranem, na który projektujesz swoje niezaspokojone potrzeby i niepowodzenia, lecz towarzyszem, którego w najgłębszym stopniu doceniasz. Waszym wspólnym celem nie jest wzajemne kompensowanie braków, ale honorowanie i wyrażanie już istniejącej wystarczalności. Związek nie służy wam do wzajemnego gromienia się, sprowadzania do parteru ani zamykania jedni drugich w ciasnych pudełkach. Zamiast tego związek jest przestrzenią, w którą oboje wnosicie wszystko, co w was najlepsze, i podsyćcie wasze wewnętrzne światło, by świeciło tak jasno, jak to tylko możliwe.

W świętym związku pragniecie wzajemnie potęgować swoją radość, a nie wrywać dobrostan od jednego jedyne go dostawcy. Twój dostawca to Bóg, zaś strawa może dotrzeć do ciebie na wiele sposobów, w tym – ale nie tylko – poprzez twojego partnera. Miłość, którą dzielicie, sięga dużo głębiej niż romans, chemia seksu, osobiste preferencje czy sojusz polityczny. Nie jesteście jedynie dwoma osobami będącymi razem, by nawzajem wypełniać swoją pustkę. Jesteście Bogiem ujawniającym się poprzez waszego ukochanego.

Święty związek zaczyna od innej przestanki. Każdy spojrzął do wnętrza i nie ujrzał braku. Przyjmując swoje spełnienie, szerzy je poprzez łączenie się z tym drugim, tak samo całym jak on. Nie widzi różnicy między tymi *ja*, bo różnice pochodzą jedynie od ciała. Nie spogląda zatem na nic, co chciałby wziąć. (...) Stoi tuż pod

samym Niebem (...). Związek ten bowiem ma Świątość Nieba.
Jak daleko od domu może być związek tak podobny do Nieba?

T-22.Wst.3:1-9

Przekraczanie formy

Jednym ze sposobów na kultywowanie świętego związku jest porzucenie upierania się przy tym, jak w twoim przekonaniu powinno wyglądać zachowanie twojego partnera i wspieraniu go w jego wyborze. Jednocześnie pozostań wolny od roszczeń i oczekiwań opartych na ego twojego partnera. Może to być trudne dla par oddanych konkretnej religii, tradycji rodzinnej, biznesowi, stylowi życia albo zwyczajowi. Kiedy jedno z partnerów pragnie pójść inną drogą, może to zaniepokoić drugą stronę i zmusić ją do ubarwiania rzeczywistości w ramach „przepisowych” dróg. Oczekiwanie, by partner trzymał się konkretnej formy, to oczywista oznaka wyjątkowego związku. Nieprzywiązanie do formy to oznaka zdrowego, świętego związku.

Moja klientka z coachingu imieniem Jodi przez prawie 30 lat żyła w mormońskim małżeństwie. Przez wszystkie te lata ona, jej mąż i ich pięcioro dzieci żarliwie uczestniczyli w obrzędach i życiu wspólnoty Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Kilka lat temu Jodi zapragnęła poznać inne filozofie, łącznie z alternatywnymi formami ekspresji duchowej – wszystkie negowane przez mormonów, którzy odrzucają ludzi wychylających się z szeregu. Dlatego wyrażenie pragnienia zagłębienia się w nietradycyjne ścieżki wymagało od Jodi wielkiego skoku wiary.

Mimo że mąż Jodi, Don, początkowo był zaniepokojony jej aktywnością poza ich Kościołem, wspierał ją w poznawaniu innych dróg duchowych poszukiwań. Jodi skorzystała z coachingu, czytała książki Paramahansy Yoganandy, stworzyła ołtarzyk, za-

wierający statuetki Buddy i hinduskiego boga Ganeszy, i odbyła bezprecedensową podróż do ośrodka medytacyjnego. Gdyby Don trzymał się ich wyjątkowego związku, rozżośćiłby się i wezwał starszych Kościoła, by „przeprogramowali” jego żonę. Ale – na swoje szczęście – po prostu dalej kochał Jodi, czym jeszcze bardziej jej się przypodobał. Jego zaufanie do jej eksploracji nie rozwiązało ich małżeństwa, lecz je umocniło. Gdy ostatnio rozmawiałem z Jodi, wyznała mi, że praktykuje z Donem seks tantryczny. Oboje zasłużyli na wielkie uznanie za zmiany w związku i współtworzenie małżeństwa opartego na miłości, a nie lęku.

Moja matka udzieliła mi życiowej lekcji na temat świętych związków rodzinnych. Gdy wszedłem na swoją duchową ścieżkę, inspirowały mnie nauki Jezusa. Studiowałem Nowy Testament i umieściłem obrazek Jezusa na desce rozdzielczej mojego samochodu.

Moja matka – Żydówka – nie była zachwycona perspektywą jazdy z Jezusem jako drugim pilotem. Gdy przyjechałem po nią, by zabrać ją na zakupy, zażartowała sobie z obrazka. „Jezu, zmarzłeś w nocy?” – drwiąco zwróciła się do obrazka, stukając w niego palcem wskazującym. „Wydziergać ci sweter?”

Z szacunku do matki (na dodatek to ona kupiła mi ten samochód), usunąłem obrazek z deski rozdzielczej i umieściłem go w schowku. Następnym razem, gdy wsiadła do samochodu, nie powiedziała nic, ale wyglądała na zadowoloną, więc pomyślałem, że Jezus potajemnie uśmiecha się w schowku.

Kilka tygodni później, kiedy odwiedziłem matkę, zobaczyłem coś, czego nigdy wcześniej nie widziałem w moim ani w żadnym innym żydowskim domu. Na stole w jadalni znajdował się obrazek świętej katolickiej, Weroniki, oparty o serwetnik.

Zapytałem zdumiony:

– Mamo, skąd to masz?

– Zobaczyłam na garażówce – odpowiedziała nonszalancko. – Pomyślałam, że ci się spodoba.

Odjęło mi mowę. Żeby kupić mi ten obrazek, musiała – jako Żydówka i żydowska matka – wznieść się ponad wyznawany przez całe życie system wierzeń i wartości.

Była to najwspanialsza lekcja bezwarunkowej miłości, jaką kiedykolwiek otrzymałem. W owym czasie uczyłem jogi i medytacji, i mówiłem ludziom o bezwarunkowej miłości. Wpatrując się w obrazek stojący na stole w jadalni, zadałem sobie sprawę, że moje słowa były puste. Tym jednym czynem moja matka zademonstrowała prawdziwą miłość – nie tę, o której się mówi, ale tę, którą się żyje. Wkroczyliśmy wówczas w najświętszy związek.

Bez ciebie nie mogę się śmiać

Drugą stroną medalu związków opartych na wyjątkowej miłości i nienawiści jest bycie dla drugiej osoby obiektem projekcji wyjątkowej miłości lub nienawiści. Ktoś może się w tobie podkochiwać, uwielbiać jako nauczyciela, ubóstwiać jako bohatera, czcić jako zbawiciela albo uważać, że dopełniasz go lub ją w sposób, w jaki nikt inny nie może.

Uwaga.

Na drodze wyjątkowej miłości zawsze kryje się mina wyjątkowej nienawiści. Wprawdzie twoje ego może być zachwycone rozkoszowaniem się czyimś uwielbieniem, jednak zapłacisz cenę dalece przekraczającą twoje pięć minut sławy. W pewnym momencie twój wielbiciel stanie się niezadowolony, znajdzie w tobie wady, oskarży cię o egoizm i spróbuje cię ukrzyżować.

Piszę na podstawie własnych doświadczeń. W początkach mojej kariery pisarskiej otrzymywałem mnóstwo listów, z których wiele zawierało treści wykraczające poza wdzięczność i wkraczające w niezdrowe uwielbienie. Niedoświadczony w kwestii

mechanizmu działania wyjątkowej miłości, delektowałem się korespondencją z autorami tych listów i utrzymywałem z nimi kontakt. W końcu wszystkie te osoby przysłały mi wściekłe listy, w których oskarżały mnie o nie bycie osobą, za którą się podawałem. Nigdy jednak nie twierdziłem, że jestem tym, na którego byli źli. Stworzyli historie na temat tego, kim jestem, a gdy przestałem do nich przystawać, zmiana uderzyła w fanów. Obecnie nie dogadzam nikomu, kto patrzy na mnie z uwielbieniem w oczach. Wręcz przeciwnie – trzymam te osoby na dystans. Nie jestem ich odpowiedzią. Jestem osobą, taką samą jak oni, znajdującą się na ścieżce ku wyższej świadomości. Jak powiedział Płaton: „Prawdziwa przyjaźń może zrodzić się tylko między równymi sobie”.

Ty także mógłbyś być celem kogoś, kto zdecyduje się obejść wyjątkową miłość i sięgnąć bezpośrednio po wyjątkową nienawiść. Ktoś zraniony lub emocjonalnie niezrównoważony mógłby uczynić cię obiektem swej kampanii złości. W takim przypadku wendeta nie dotyczy ciebie. Dotyczy projekcji, której ta osoba na ciebie dokonała. Jeżeli będziesz się bronił albo mścił, tylko głębiej zanurzysz się w bagnie („Nigdy nie siłuj się ze świnią”, jak podobno powiedział George Bernard Shaw. „Oboje się ubrudzicie, a świnia to lubi”). Zamiast tego potraktuj atak tej osoby jako wołanie o miłość. Po prostu zaufaj prawdzie o dobrostanie i mocno trwaj w swej niewinności. „Nie potrzebuję niczego prócz prawdy” (K, Lekcja 251).

Narzędzia do transformacji

Związki oparte na wyjątkowej miłości to ulubiona broń ego, służąca niedopuszczeniu do ciebie pokoju (patrz T-16.V.2:3). Wierzysz, że zaprowadzą cię do nieba, ale zamiast tego zabierają cię do piekła. Święte związki zabierają nas do nieba. Niepokój w związku oznacza, że w miłość wdarła się wyjątkowość. Taka chwila to

znakomita okazja ku temu, by uzdrowić umysł i serce poprzez dokonanie nowego wyboru.

Ciężkie doświadczenia są jedynie lekcjami, których nie zdołałeś się nauczyć, przedstawionymi ci jeszcze raz tak, że tam, gdzie przedtem dokonałeś błędnego wyboru, możesz teraz dokonać lepszego i w ten sposób uciec przed całym bólem, który przyniosło ci to, co wybrałeś przedtem. W każdej trudności, w każdym strapieniu i każdym zakłopotaniu Chrystus woła ciebie i mówi łagodnie: „Bracie mój, wybierz raz jeszcze”. Nie pozostawi nieuzdrowionym ani jednego źródła bólu, ani jednego wizerunku, by przystaniał prawdę. Usunie całe cierpienie z ciebie, którego Bóg stworzył ołtarzem radości. Nie pozostawi cię bez niepocieszenia, samemu sobie w snach o piekło, lecz wyzwoli twój umysł z wszystkiego, co skrywa Jego oblicze przed tobą.

T-31.VIII.3:1-5

Oto kilka konkretnych wskazówek, w jaki sposób transformować wyjątkowe związki w święte związki:

Uświadom sobie, ile kosztuje cię związek oparty na wyjątkowej miłości lub nienawiści

Wyjątkowe związki drogo cię kosztują. Zadają ci niezwykle wiele bólu emocjonalnego, często idącego w parze z cierpieniem fizycznym i wydatkami. Nie pozwalaj sobie na takie cierpienie. Jeżeli twój związek przynosi ci więcej smutku niż radości, a straty są większe niż zyski, nie możesz go kontynuować. Powiedz prawdę o tym, co w waszym związku jest dobre, a co nie, co rani, a co uzdrawia. Wypieranie cierpienia w niczym ci nie pomoże. Szczerłość – owszem. Prawdziwa komunikacja to pierwszy krok ku transformacji wyjątkowych związków w święte.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Kurs cudów to przeznaczony do samodzielnego studiowania system duchowo-myślowy, ukazujący drogę do miłości i przebaczenia. Oczarował on umysły i zdobył serca milionów ludzi. Wprowadza pokój wewnętrzny tam, gdzie dotąd panował lęk i ból, dlatego jego uniwersalne przesłanie jest niedoścignione w swej mocy uzdrawiania. Jednak wielu studentów ma trudności ze zrozumieniem i wdrażaniem jego zasad.

Czas to zmienić!

Alan Cohen, od ponad 30 lat student i nauczyciel *Kursu cudów*, zebrał uniwersalne idee znajdujące się we wspomnianym dziele i w łatwy do zrozumienia sposób wyjaśnił je w 22 zwięzłych rozdziałach. Ten unikalny i przyjemny w czytaniu przewodnik, zawierający zabawne przykłady, historyjki i z życia wzięte ucieleśnienia zasad kursu, jest bezcenny tak dla wieloletnich studentów *Kursu cudów*, jak i dla nowicjuszy.

Najprostsza ścieżka rozwoju!

Alan przedstawia mapę wyjścia z piekła – drogę wyjścia z kierowanej przez ego mentalności lęku, bezwartościowości, braku i separacji. Co więcej, pokazuje nam, jak czytać tę mapę!

– **dr Robert Holden**,
współautor książki *Życie Cię kocha*

Patroni:



DOLCEVITA
celebruje życie



 **psychotronika.pl**
PIERWSZY POLSKI PORTAL PSYCHOTRONICZNY

 **Talizman.pl**
CZAS NA SZCZĘŚCIE

Cena: 39,30 zł

ISBN: 978-83-7377-772-9



9 788373 777729